Zaproszenie na konferencję, zamieszczone także na ArchNecie , przyjęło ok. 60 osób, które przybyły 9 marca 2018 r. do Instytutu Historii PAN w Warszawie. Zebranych powitał prof. Zenon Piech, przewodniczący Zespołu Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Referat Nauki pomocnicze historii – nowa perspektywa poprzedził informacjami organizacyjnymi o wydarzeniach naukowych planowanych w 2018 roku. Poinformował też, że w czasie XX Powszechnego Zjazdu Historyków w Lublinie w 2019 roku planowane są dwa panele dotyczące nauk pomocniczych historii.
Prof. Z. Piech zwrócił uwagę na istotne zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach, w tym zmiana pokoleniowa, rewolucja technologiczna i organizacji nauki, np. wprowadzenie systemu punktów. Wskazał też główne wyzwania stojące przed badaczami: określenie kanonu nauk pomocniczych historii, utrzymanie więzi z oddzielającymi się, coraz bardziej precyzyjnymi dziedzinami, np. genealogia i numizmatyka, budowanie środowisk badawczych w obszarach mniej aktywnych. Za istotne uznał prace metodologiczne, proponowanie klasyfikacji czy poszerzanie terminologii. Przypomniał też, że niedawno przetłumaczony został na języki Europy Centralnej *Międzynarodowy słownik sfragistyczny* , opracowany na początku lat 90. XX wieku. Polską wersję przygotował powołany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, prof. Władysława Stępniaka, zespół redakcyjny
pod kierunkiem dr. hab. Marcina Hlebionka. Prof. Z. Piech, jako recenzent tego tłumaczenia, zwrócił uwagę, że w czasie, który upłynął między wydaniem obu publikacji, zaszły zmiany w stanie badań sfragistycznych, co sprawiło, że literalne i tylko tłumaczenie okazywało się niewystarczające. Stąd wynika konieczność ciągłego rozwoju nauk, np. paleografii i epigrafiki, które przeżywają pewien zastój. Apelował o przygotowywanie nowych poprawnych edycji źródeł, opatrzonych uwagami krytycznymi, o objęcie zainteresowaniami badawczymi nie tylko zasobów archiwów i bibliotek, ale też muzeów. Przekonywał również, że rozwój różnych dyscyplin wiedzy nie jest celem, ale środkiem do pogłębiania wiedzy o naszej przeszłości. I mimo instytucjonalnego regresu nauk pomocniczych, dbać trzeba o kształcenie przyszłych kadr.

Kolejny referent dr hab. Wojciech Drelicharz, w występieniu Dokończenie Monumenta Poloniae Historica – Series Nova a rozwój nauk pomocniczych historii, przypomniał historię monumentalnego wydawnictwa źródłowego i zasługi jego kolejnych edytorów – redaktorów Augusta Bielowskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Władysława Semkowicza. Przyznał, że nie udało się w pełni zrealizować zamierzeń Nowej Serii MPH, m.in. dlatego, że prace nad korelacją wersji tekstów były żmudne i wymagały licznych badań źródłoznawczych. Prowadzili je po wojnie Gerard Labuda, Brygida Kürbis, Jerzy Luciński i Zofia Kozłowska-Budkowa. Przez długi czas edycje krytyczne źródeł były kołem napędowym nauki historycznej, a teraz sytuacja zmieniła się bardzo niekorzystnie. Uznał, że w nowoczesnym państwie trzeba promować świadomość wagi dobrych edycji źródłowych i powrócić do nich, aby m.in. wydać cenne średniowieczne kodeksy i kroniki oraz przygotować reedycje poprzednich wydań pomników dziejowych. Wystąpienie zakończył wezwaniem: „Czas najwyższy dokończyć Nową Serię Monumenta Poloniae Historica”, traktując to jako „obowiązek sztafety pokoleń”.

O innych źródłach i ich edycjach mówił dr hab. Piotr Węcowski w wystąpieniu Kopiariusze średniowieczne – źródło niedocenione. Przedstawił stan „niebadań” nad tym typem źródeł. Kopiariusze (kopiarze, kartularze) nie mają właściwego miejsca w podręcznikach dyplomatyki, a ich badanie wymaga wiedzy także paleografów, kodykologów, archiwistów i sfragistyków. W porównaniu do krajów Europy Zachodniej, gdzie istnieją serie edycji kopiariuszy, a ich bibliografie przygotowywano już od XIX wieku, w Polsce nie ma nawet rozpoznania, w których archiwach kopiariusze są przechowywane. Jeśli przygotowywane są pojedyncze edycje takich źródeł, najczęściej wydaje się dokumenty zawarte w kopiariuszach, a nie całe bogate i skomplikowane w swojej formie i zawartości źródła. Wydaje się więc, że w tym obszarze jest jeszcze dużo do nadrobienia. Przystępując do tych prac, można od razu naśladować nowoczesne metody działania, takie jak tworzona w Orleanie elektroniczna baza danych. P. Węcowski również nawiązał do terminologii, zwracając uwagę na istniejące definicje kopiariusza. Przywołał polską, z Polskiego słownika archiwalnego, a także z podręczników nauk pomocniczych. Wskazał definicje w Międzynarodowym słowniku dyplomatyki, wydanym w latach 90. XX wieku, nie przetłumaczonym na jęz. polski. Żadna z definicji nie ukazuje pełni kopiariusza, który może być prawdziwym „skarbcem pamięci”. Na zakończenie wystąpienia prelegent zaproponował kilka tematów badawczych: inicjały wpisów, biografia kopiariusza oraz – jako podstawa – opracowanie systematyki kopiariuszy.

Zapowiadane wystąpienie dra hab. Pawła Stróżyka Nowe spojrzenie na potrzeby edytorskie w zakresie heraldyki. Wokół prac nad projektem Monumenta Poloniae Heraldica nie odbyło się – w to miejsce głos zabrał dr hab. Edward Skibiński. Najpierw uwagę skupił na definicji źródła oraz refleksji nad tym, kim jest historyk i czym jest historia, widziana poprzez źródła. Przywoływał badania Ernsta Bernheima, Jerzego Topolskiego, Teresy Kostyrki i sięgnął także do teorii Charlesa Sandersa Peirce'a. Zauważył, że pozostałe z przeszłości opisy przedmiotów mogą być zestawieniami przedmiotów opisów. Źródło, traktowane przez historyka jako ślad, może nie prowadzić do nikąd, bo nie ma już świata, w którym ono powstało. Proponował badanie źródła jako zjawiska stanowiącego i świadectwo, i ślad; jako znaku, reprezentamenu, jego ikonu, indeksu i symbolu. Zaznaczał, że znaki pokazują tylko niektóre aspekty przeszłości, nie tworzą spójnych całości. Prowadząc więc badania nad źródłami trzeba oddzielać komunikaty od niekomunikatów oraz ich formę rzeczową od semiotycznej.

Następnie głos zabrał dr Marek L. Wójcik, który przedstawił „… cornu cervinum in scuto…”. W stronę syntezy heraldyki rycerstwa śląskiego (rekonesans badawczy). Wypowiedź była bogato ilustrowana przykładami herbów rycerstwa śląskiego, nad którymi prowadzi badania. Zwrócił uwagę, że nadal brakuje syntezy rycerstwa dolnośląskiego, a istniejące herbarze dotyczą okresu nowożytnego. W odniesieniu do średniowiecza sytuacja jest trudniejsza. Wielość zachowanych źródeł, z jednej strony będąca okolicznością sprzyjającą, z drugiej rodzi zobowiązania do zbadania każdego śladu. Można się przy tym natknąć na mylną identyfikacją herbów w istniejących pomocach informacyjnych. Poza tym w rodzinach rycerskich następowały zmiany herbu i trzeba dociekać ich przyczyn – czy tylko na skutek koligacji z innymi rodzinami, których nazwiska nie zawsze są znane. Zachodzi więc konieczność dodatkowych badań genealogicznych. Czasem jest też konieczne ustalenie, czy zachowany w źródłach, także sfragistycznych, znak jest patrycjuszowski czy rycerski. Ten przykład tematyki badawczej był potwierdzeniem tezy o konieczności współpracy i posiadania umiejętności z kilku dziedzin.

Po tym wystąpieniu odbyła się wstępna dyskusja, w której poruszono kilka kwestii szczegółowych oraz powrócono do zagadnienia niedostatecznego kształcenia na uczelniach w

zakresie nauk pomocniczych historii. W innych krajach jest też to obserwowane i czasem kształcenie jest prowadzone w trybie szkół letnich. Zwrócono również uwagę, że jeśli nie będzie historiografii na wysokim poziomie, może pojawić się historia dworska, której elementy już bywają widoczne, tym bardziej należy promować rzetelne badania.
Do zagadnienia terminologicznego wrócił na początku swego wystąpienia dr hab. Marcin Hlebionek, przedstawiając Dokumenty wielopieczętne oczyma sfragistyka. Wybrane przykłady. Zaliczył do nich i dokumenty wielokrotnie pieczętowane, i współpieczętowane. Ich istnienie uznał za fenomen, omawiając różne aspekty ich powstawania. Do powodów takiego ich kształtu zaliczył: zwiększenie ważności dokumentu, wymogi prawne i ustrojowe, występowanie wielu wystawców lub wystawcy zbiorowego oraz brak pieczęci kolegialnych. Przedstawiał zasady i znaczenie kolejności dowieszania pieczęci (który to proces mógł być długotrwały, jeśli wystawcy nie byli zgromadzeni w jednym miejscu) i koloru wosku, w którym były one odciskane; sposoby przywieszania ich na sznurkach jedwabnych lub paskach pergaminowych. Pokazywał też, jak wiele szczegółów dotyczących funkcjonowania społeczeństwa można ustalić badając sposób i stan uwierzytelniania dokumentów przy pomocy wielu pieczęci. Do częstych „odkryć” należą m.in. różnice między tymi, których nazwiska widnieją w dokumencie, a dysponentami przywieszonych pieczęci, wynikające czasem z tego, że używano pieczęci pożyczanych. Wypowiedź wzbogacona była obrazami szczególnie ciekawych, intrygujących lub typowych dokumentów wielopieczętnych.
Jako ostatni zabrał głos dr Piotr Pokora. Omówił kolejną naukę: Bibliologia jako nauka pomocnicza historii. Refleksje źródłoznawcze i dydaktyczne. Także odwoływał się do doświadczeń praktycznych, wynikających głównie z udziału w projekcie inwentaryzacji biblioteki katedralnej w Gnieźnie, w której już spisano ok. 10 tysięcy starodruków. Sięgnął do początków XIX wieku, kiedy odbywały się już pierwsze wykłady z bibliografii – nauki nieodzownej w prowadzeniu wszelkich badań naukowych. Przekonywał, że książki też mogą być źródłami historycznymi i trzeba wprowadzać je do obiegu naukowego, podobnie jak wyniki badań nad nimi. Na ich bazie można rozwijać badania proweniencyjne zbiorów i obiegu kolekcjonerskiego – brak takich badań w Polsce przedwojennej utrudnia znacznie ustalenie wojennych strat polskich bibliotek. Tematem badań bibliologicznych mogą być także: historia drukarstwa, oprawoznawstwo oraz elementy komunikacji społecznej. Na zakończenie P. Pokora podkreślił znaczenie wprowadzania książek, także na nowo, do obiegu intelektualnego.
W dyskusji końcowej zaprezentowano dłuższe wypowiedzi. Z. Piech zwracał uwagę, że w badaniach dokumentów ważna jest ich treść i forma. I że prace dyplomatyków powinny obejmować także najnowsze dokumenty. Prof. Maria Koczerska zachęcała do podejmowania badań nad procesem powstawania dokumentów wielopieczętnych. Prof. Sławomir Gawlas podkreślił, że nauki pomocnicze historii za podstawę badań mają źródła, a wobec nich należy zachowywać aktywną postawę badawczą. Dr Piotr Dymmel przedstawił tezę, że nauki pomocnicze historii nie stanowią odrębnej dyscypliny, lecz są raczej przedmiotem dydaktyki, hasłem do organizowania wydarzeń naukowych i metodą badań historycznych. Apelował, aby w tych badaniach uważać archiwistów za naturalnych sprzymierzeńców, którzy mogą wydatnie przyczynić się do budowania bazy wiedzy. W. Drelicharz, powołując się na inne kraje twierdził, że edytorstwo krytyczne jest podstawą badań historycznych, a francuska Ecole des Chartres planowo kształci już nie tylko specjalistów paleografii łacińskiej, lecz także paleografii ruskiej. M. Hlebionek apelował o rozszerzenie zakresu badań i objęcie nimi także dokumentów elektronicznych, pamiętając o uzależnieniu w tym przypadku od otoczenia sprzętowo-programowego. Spotkanie podsumował prof. Zenon Piech, stwierdzając, że przed

Zespołem Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa stoją ważne zadania: określenie statusu nauk pomocniczych oraz ich relacji ze źródłoznawstwem i archiwistyką. Będzie się to wpisywać w program badawczy zespołu oraz znajdzie odzwierciedlenie w konferencjach naukowych oraz publikacjach.

Anna Laszuk
NDAP